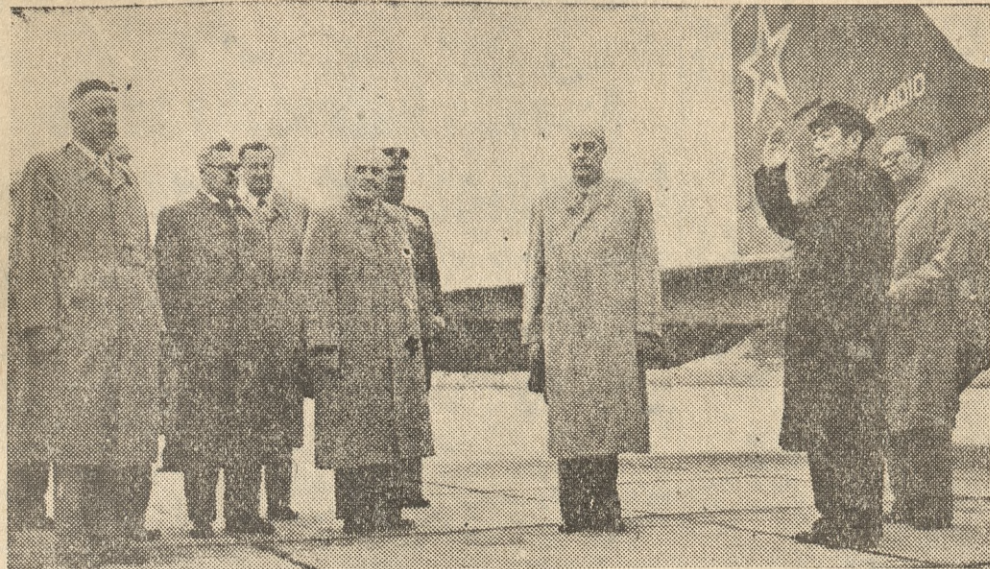




Wizyta premiera Państwowej Rady Administracyjnej i ministra spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-lai'a w Warszawie
Na zdjęciu: powitanie na lotnisku.
CAF — fot. Baranowski

Ucichły działa w ptn. Wietnamie

Agencja Reutersa donosi z Hanoi, że 27 bm. o godz. 8 czasu miejscowego (1-sza w nocy czasu warszawskiego) zostały przerwane działania wojenne w północnym Wietnamie, zgodnie z zawartym rozejmem.

Huta aluminium w SKAWINIE produkuje

Sprawnie pracuje już uruchomiona w przeddzień 10-lecia Polski Ludowej pierwsza w Polsce huta aluminium w Skawinie. Niedługo ze stacji rozrządowej huty odjadą pierwsze transporty polskiego aluminium.

W oddanej do eksploatacji pierwszej hali elektrolizy — podstawowym wydziale huty — pracują wszystkie agregaty.

Cały proces produkcji jest zmechanizowany. Większość pracochłonnych czynności wykonują tu nowoczesne mechanizmy i automaty. Bezbłędnie funkcjonują nowoczesne urządzenia wentylacyjno-klimatyzacyjne.

Wieirzyć, suszyć i przerabiać

Przypominamy chłopom i służbie rolnej

Obecna zmienna pogoda nakłada specjalne obowiązki na rolników, aparat skupu, służbę transportową oraz pracowników magazynowych gminnych spółdzielni. To samo odnosi się do prezydiów terenowych rad narodowych, które winny czuwać, by nie zmarnował się żaden kłos i żaden kilogram ziarna.

Instruktorzy Powiatowych Zarządów Rolnictwa i gminni instruktorzy rolni winni przede wszystkim bliżej zainteresować się sposobem ustawienia kopie w polu. Jak wiadomo, dobrze związane snoły, nie pogmatwane, z kłosami nie dotykającymi ziemi, mocno ustawione, tak by wiatr ich nie przewracał — nie przysporzą strat. Należałoby polecić podkarpacki sposób nakrywania mendli jednym sнопem, który tworzyłby daszek ochronny. Przetawiane snoły w czasie pogody szybko obeschną.

Przelotne deszcze mogą jeszcze potrwać. Zmusza to rolników do zwożenia wilgotnych sнопów do stodół. W tym wypadku należy w stodole robić „studnię” — wolne przestrzenie do dna, służące za wywietrzniki. Ilość takich wywietrzników zależy od szerokości i głębokości sąsiadka.

Aparat skupu i pracownicy magazynowi gminnych spółdzielni winni czuwać, by nie dostarczono do punktów skupu ziarna o wilgotności przekraczającej 18 procent. Sumienny chłop, zdający sobie w pełni sprawę z tego, że ziarno jego będzie spożyte jako chleb przez klasę robotniczą i samą wieś, a także w postaci otrąb i osypu wróci do jego gospodarstwa, podsuzy ziarno u siebie i dopiero w dobrym stanie sprzeda państwu. Wypadki dostarczania ziarna o wilgotności do 30 i nawet 40 procent (powiat choździeski i kościanański) nie mogą mieć więcej miejsca. Magazyny należy przewietrzać, ziarno przerabiać, aby nie spleśniało i zaparowało. Służba kolejowa winna czuwać, by wagony z ziarnem dechodzący do stacji przeznaczenia w jak najkrótszym czasie. Od załadowania do wyładowania wagonu nie może upłynąć więcej, niż 24 godziny.

Sprawa właściwych zbiorów, dostarczenia dobrego ziarna i jego przechowania musi przede wszystkim żywo obchodzić prezydium terenowych rad narodowych i komisje rolne. Troska ta nie powinna kończyć się z dokonaniem przeglądu pomieszczeń na ziarno, ale trwać tak długo, poki rolnicy nie spełnią swojego obowiązku wobec klasy robotniczej, wobec państwa i poki nie zostaną zebrani, zwiezieni z pola i wyniesieni ostatni kłosi. Jest to sprawa wielkiej wagi — łączy się bowiem z zagadnieniem hodowli i podniesienia dobrobytu wsi.

Pamiętać należy także o jak najszybszych podorywkach i siewie poplonów. Opady i ciepło mogą przysporzyć wiele jeszcze paszy zielonej, która zmagazynowana w silosach zapewni obfitość karmy dla trzody i bydła na zimę i przedwiosnie.

CYTAS WIELKOPOLSKI

Wyd. AB Poznań, 29 VII 1954 r. Nr 179 (3235)

Braterstwo i przyjaźń łączą narody Polski i Chin Premier Czou En-lai odznaczony orderem ODRODZENIA POLSKI

WARSZAWA (PAP)

27 bm. w hall ZS Gwardia w Warszawie odbyło się, z okazji pobytu w Polsce Premiera Państwowej Rady Administracyjnej i ministra spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-lai'a wielkie zgromadzenie ludu stolicy, zorganizowane przez Ogólnopolski Komitet Frontu Narodowego. Zgromadzenie za mieniło się w potężną manifestację na cześć przyjaźni narodów polskiego i chińskiego.

na rzecz wielkiej sprawy pokóju jednoczącej ludy świata pod przewodem Wielkiego Związku Radzieckiego.

W prezydium zgromadzenia zasiadli: I Sekretarz KC PZPR, przewodniczący Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego Bolesław Bierut, premier Państwowej Rady Administracyjnej i minister spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-lai, członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki, członek Biura Politycznego KC PZPR, prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz, członek Biura Politycznego KC PZPR, pierwszy zastępca prezesa Rady Ministrów Zenon Nowak, członkowie Biura Politycznego KC PZPR, wiceprezesi Rady Ministrów: Marszałek Polski Konstanty Rokossowski i Jakub Berman, sekretarze KC PZPR: Edward Ochab, Franciszek Mazur i Władysław Dworakowski, członkowie Biura Politycznego KC PZPR Franciszek Jóźwiak i Stanisław Radkiewicz, zastępcy członków Biura Politycznego KC PZPR Adam Rapacki i Hilary Chelchowski, przewodni-

Przemówienie Bolesława Bieruta

Towarzysze! Polska Rzeczypospolita Ludowa gości dziś w swojej stolicy kierownika rządu Chińskiej Republiki Ludowej — Towarzysza Czou En-lai'a, wraz z towarzyszącymi mu osobami.

Wizyta w Polsce tak znakomitego gościa — jednego z najwybitniejszych przedstawicieli wielkiego kraju i państwa, z którym Polska Ludowa łączy najbliższe stosunki przyjaźni i współpracy — jest dla narodu polskiego do niesłomnym wydarzeniem politycznym.

Polityczna doniosłość tej wizyty wynika z tego, że jest ona symbolem wielkiego przełomu historycznego, który dokonał się w ciągu ostatniego dziesięciolecia zarówno w naszym życiu — w życiu naro-

Przemówienie premiera Czou En-lai'a

wyłoszone na zgromadzeniu zorganizowanym przez Ogólnopolski Komitet Frontu Narodowego w dniu 27 lipca 1954 r.

w Warszawie, podamy w numerze jutrzejszym

DLA OJCZYZNY

i dla siebie

Zbiór żyta na ukończeniu! Meldują o tym spółdzielcy, chłopcy indywidualni, PGR-owskie i POM-owskie załogi. W wielu powiatkach kosi się w tej chwili pszenicę, jęczmień jary i owies. I choć pogoda nie najlepsza — coraz więcej przeschniętego zboża zwozi się do stodół, lub ustawia w stogi.

W wielu miejscowościach przystąpiono do młócenia wprost z pola. Liczne spółdzielnie produkcyjne i chłopcy indywidualni odstawiają już pierwsze ziarno z tegorocznych zbiorów do punktów skupu.

Ziarno dostarczone do magazynów nie może jednak być wilgotne! Takiego ziarna magazyny odbierać nie będą. Należy je przedtem dostatecznie przesuszyć. Pracownicy GS-ów muszą jednocześnie dolożyć wszelkich starań, aby magazyny przygotowane były właściwie. Składane zboże trzeba przewietrzać i stale szufl-



wał! Nie możemy dopuścić do tego, by zmarnowało się choćby jedno ziarno!

A oto ostatnie meldunki żniwne od naszych korespondentów wiejskich:

ZWIEZIONO 15 PROCENT ZBOŻA

Żniwa w powiecie krotoszyńskim trwają w całej pełni. Spółdzielnia produkcyjna w Łagiewnikach zakończyła 23 lipca jako pierwsza w powiecie koszenie żyta. Pośród indywidualnych chłopów w pracach żniwnych przodują: Ludwik Łuczak, sołtys z Małgowa oraz Roman Gorzelany z Elzbiętkowa. PGR-y Zespół Łagiewniki również ukończyły sprzęt żyta. Zwieziono dotychczas 15 proc. zbóż. Trwa także sprzęt lnu w gospodarstwach indywidualnych i spółdzielniach produkcyjnych. W tych dniach spółdzielnia produkcyjna w Orli dostarczyła do punktu skupu pierwsze trzy tony zboża.

Franciszek Kowalski

W GMINIE RAWICZ

Chłopi gromad: Łakta, Ziełonawieś, Wydawy i Stworno zameldowali 22 lipca o ukończeniu koszenia żyta. Gospodarze z tych wsi przystąpili do omłotów i w najbliższych dniach organizują zbiorową odstawę zboża. Wzywają oni równocześnie do współzawodnictwa pozostałe gro-

mady gminy Rawicz. 23 bm. rolnik Ignacy Duda dostarczył do punktu skupu 1200 kg zboża, wykonując w ten sposób 50 proc. swojego rocznego planu dostaw. Kazimierz Sucholński dostarczył 600 kg zboża. Rolnicy ci wezwali do pójścia w swoje ślady wszystkich chłopów z okolicy Rawicza.

Henryk Chrobot

DOBRA ROBOTA

Wszystkie gospodarstwa należące do Zespołu PGR Chorzemin w powiecie wolsztynie, ukończyły koszenie żyta. W niedzielę robotnicy rolni samorzutnie przystąpili do zwozki. W Chorzeminie ustawiono dwa stogi. Ogółem zwieziono już w tym zespole 50 proc. żyta i wymłono przeszło 200 kwintali, aby w tych dniach odstawić pierwsze zboże dla państwa. W siewie poplonów wyróżnia się PGR Obrą.

Henryk Kozłowski

PIERWSI: BŁOCHOWIAK I KOWALSKI

27 bm. odstawili pierwsze worki ziarna z tegorocznych zbiorów w gminie Bojanowo: Tadeusz Blochowiak z Golaszyna i Piotr Kowalski z Trzebozna. Dalszą dostawę zapowiadają chłopcy małego i średniorolni z Gminy Wielkiej pow. Rawicz.

Sylwester Marcinkowski

Piszą uczestnicy ekip:

Na żniwach w Szelejewie

Autobus Poznańskiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego wioził nas, 26-osobową grupę pracowników, na żniwa. Mineliśmy Kórnik, Śrem, Gostyń. Zatrzymaliśmy się w Szelejewie, gospodarstwie liczącym ponad 2000 hektarów urodzajnej ziemi. Razem z grupą naszych pracowników, która pracuje tu od kilku dni — jest nas z PPZB 34 osoby.

Szelejewo to jedna z najważniejszych w kraju Stacji

Depesza KC KP Francji do KC PZPR

Do KOMITETU CENTRALNEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

W imieniu klasy robotniczej i narodu francuskiego, dumnego ze zwycięstwa jakim jest ustanowienie pokoju w Indochinach, Komitet Centralny Komunistycznej Partii Francji ście pozdrowienia i powinszowania Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i narodowi polskiemu z okazji 10 rocznicy wyzwolenia Polski i narodzin Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Wszystkich demokratów Francji cieszą wielkie osiągnięcia nowej Polski, której żołnierze Związku Radzieckiego przynieśli wolność i prawo do stanowienia o swym losie. Naród polski z klasą robotniczą na czele, kierując się niezwykłą teorią marksizmu — leninizmu, idzie pewnym krokiem po jasnej drodze demokracji, pokoju i socjalizmu.

Niech żyje 10 rocznica Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej!

Niech żyje pokój!

Niech żyje socjalizm!

KOMITET CENTRALNY KOMUNISTYCZNEJ PARTII FRANCJI

Selekcji Roślin. Pod okiem wysoko kwalifikowanych fachowców powstają tutaj nowe odmiany zbóż, jak na przykład znane już szeroko żyto wielkopolskie. W Szelejewie hoduje się równocześnie nasioną buraka cukrowego.

Pola są już w większości skoszone, a żyto ustawione w mende.

Za kilka dni przyjadą jeszcze dalsi pracownicy PPZB, by pomóc tutejszej załodze. Staramy się wykorzystać każdy dzień, każdą godzinę dobrej pogody. Pracy nie przerwywamy zresztą nawet w deszczu. W poniedziałek dokonaliśmy zwozki rzepaku, we wtorek zwieźliśmy 30 wozów konicznych.

Administracja gospodarstwa zapewniła naszej grupie dobre wyżywienie i schludne zakwaterowanie.

Dopiero tu, na miejscu, dokładnie widzimy, jak ważny i przydatny jest udział nas, robotników i pracowników umysłowych z miasta — w żniwach, w czasie olbrzymiego nasilenia robót polowych, w wytyżeniu walce o chleb.

Witold Rodziewicz korespondent

W 1955 roku Międzynarodowe Targi Poznańskie

W przyszłym roku w lipcu, odbędą się w Poznaniu Międzynarodowe Targi. W najbliższym czasie przystąpi się już do prac organizacyjnych.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Naród polski owacyjnie wita drogiego przyjaciela i gościa Premiera Chin Czou En-lai'a

(Dokończenie ze str. 1)

całego obozu pokoju, w którego osiągnięciu Premier Czou En-lai odegrał osobliwie niezwykle czynną i ważną rolę. Zwycięstwo to umocniło niewątpliwie siły pokoju na całym świecie, tworząc potężną przegrodę przeciw siłom agresji i wojny.

Polska Rzeczpospolita Ludowa została zaproszona jako jedno z trzech państw obok Indii i Kanady do współudziału w zabezpieczeniu warunków zawieszenia broni a co za tym idzie — trwałego pokoju w Wietnamie, Laosie i Kambodży.

Polska Ludowa z ochotą podejmuje się tej nowej misji, ponieważ współdziałanie w zabezpieczeniu pokoju i współżycia międzynarodowego nasz naród uważa za jeden ze swych najważniejszych obowiązków. Nasze państwo ludowe szczerze się zaufaniem, którym obdarzają je kraje i narody pragnące pokoju.

Walka o pokój w Azji jest nieodłączną od walki o pokój w całym świecie, w której to walce przewodzi wytrwale i jakże skutecznie wielki Związek Radziecki.

W osobie drogiego nam gościa witamy dziś jednego z wielkich bojowników o pokój i zarazem wielkiego przyjaciela Polski Ludowej. Jego wizyta w naszym kraju jeszcze bardziej pogłębi braterskie stosunki, które łączą nasze wyzwolone, wolne i budujące nowe życie narody.

Rozwijając twórczą pracę nad podwignięciem dobrobytu materialnego i kultury mas pracujących narodów naszych krajów jeszcze bardziej będą pogłębiać i rozszerzać swą przyjaźń i współpracę polityczną, gospodarczą i kulturalną — ku pożytkowi własnemu i w interesie wolności ludu pracującego w całym świecie.

W imieniu Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego oraz zebranych tu tak licznie przedstawicieli ludu pracującego naszej stolicy, w imieniu całego narodu polskiego — witam gorąco i serdecznie Towarzysza Premiera Czou En-lai'a i wszystkich dostojnych gości.

Owacje wybuchają z nową

Przemówienie Premiera Czou En-lai'a po wręczeniu mu orderu

Drogi Towarzyszu Przewodniczący Rady Państwa!

Czuje się wielce zaszczycony przyznaniem mi przez Radę Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wysokim odznaczeniem — orderem odrodzenia Polski I klasy.

Pragnę wyrazić swe najgłębsze podziękowanie Radzie Państwa za zaszczytne wyróżnienie mnie.

Przyjmując to wysokie odznaczenie, czuję się wręcz onieśmielony. Jeśli o mnie chodzi, wkład mój w sprawę utrwalenia pokoju na świecie i zacieśnienia przyjaźni współpracy pomiędzy Chińską Republiką Ludową a Polską Rzeczpospolitą Ludową jest nader skromny.

Uważam, że wielki ten zaszczyt przypada narodowi chińskiemu. Rada Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wyróżniając mnie tym odznaczeniem, raz jeszcze wyraża za moim pośrednictwem swą nieocenioną przyjaźń dla narodu chińskiego.

Jestem głęboko wzruszony przyznaniem mi tego orderu. Z jeszcze większym wysiłkiem będę kontynuował walkę o wspólną sprawę narodów naszych obu krajów, o sprawę pokoju na świecie.

Znowu wybuchają owacje na cześć Chin Ludowych.

I Sekretarz KC PZPR, Przewodniczący Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowe-

siła, gdy zabiera głos Premier Państwowej Rady Administracyjnej i minister spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-lai.

Przemówienie Premiera Czou En-lai'a przyjmują zgromadzeni długotrwałą manifestacją na cześć Chińskiej Republiki Ludowej, na cześć Komunistycznej Partii Chin i jej przywódcy Mao Tse-tunga.

Następnie przemawia Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz.

Podchodzi do mównicy przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki, który mówi:

„Pamięć o goście Towarzysza Czou En-lai'a w naszej ojczyźnie pozostanie głęboko i serdecznie przetrwała. Jesteśmy przekonani, iż Towarzysz Czou En-lai wywiezie z naszego kraju serdeczne wspomnienia o polskich sercach, które biją gorącym rytmem sympatii i przyjaźni dla wielkiego narodu chińskiego.

W przekonaniu, iż będzie to wypełnieniem życzeń i woli całego narodu polskiego — Rada Państwa PRL na wniosek KC PZPR i rządu PRL powzięła następującą uchwałę:

„Dając wyraz braterstwu w stosunkach między Polską Rzeczpospolitą Ludową i Chińską Republiką Ludową, w uznaniu zasług położonych w dziele utrwalenia pokoju światowego, za zasługi w pogłębianiu wszechstronnej współpracy i serdecznej przyjaźni między narodami polskim i chińskim, Rada Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej nadaje wybitnemu synowi narodu chińskiego, Premierowi Państwowej Rady Administracyjnej i ministrowi spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-laiowi order odrodzenia Polski I klasy.”

Wybuchła powtórna fala entuzjazmu. Następuje uroczysty moment dekoracji. Przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki dekoruje Premiera Czou En-lai'a wielką wstęgą i gwiazdą orderu odrodzenia Polski.

Wśród gorącego entuzjazmu zgromadzonych Premier Czou En-lai wyraża podziękowanie za otrzymane odznaczenie.

rankiewicz wyślał na cześć Premiera Państwowej Rady Administracyjnej i ministra spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-lai'a przyjęcie w salach Urzędu Rady Ministrów.

Na przyjęcie przybyli m. in.: I Sekretarz KC PZPR Bolesław Bierut, Premier Państwowej Rady Administracyjnej i minister spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-lai, Przewodniczący Rady Państwa, członek Biura Politycznego KC PZPR Aleksander Zawadzki.

Podczas przyjęcia Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz oraz Premier Państwowej Rady Administracyjnej i minister spraw zagranicznych Czou En-lai wymienili toasty.

Przyjęcie upłynęło w bardzo serdecznej atmosferze.

W pierwszym dniu pobytu w Warszawie Premier Czou En-lai złożył wizytę i Sekretarzowi KC PZPR Bolesławowi Bierutowi, który wydał na cześć gościa śniadanie. W śniadaniu wzięli udział członkowie Biura Politycznego KC PZPR.

Skróty przemówień Prezesa Rady Ministrów Józefa Cyrankiewicza i Premiera Czou En-lai'a wygłoszone na przyjęciu w dniu 26 bm.

PRZEMÓWIENIE PREZESA
RADY MINISTRÓW
JÓZEF CYRANKIEWICZ

Szanowny i drogi nasz gościu — Towarzyszu Premierze Czou En-lai!

Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i cały naród polski z ogromną radością witają w stolicy naszego kraju — Premiera Państwowej Rady Administracyjnej i ministra spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-lai'a!

Jest to pierwsza gościna — powiedział m. in. prezes Rady Ministrów J. Cyrankiewicz — premiera Chin w Polsce. Cieszymy się z tego niezmiennie. Naród polski, a w szczególności polska klasa robotnicza i wszyscy ludzie postępu od dziesięciu lat gorąco i serdecznie — z otuchą patrzyli na trudną i bohaterską walkę narodu chińskiego, toczoną pod przewodnictwem Komunistycznej Partii Chin o narodowe i społeczne wyzwolenie.

Na arenę międzynarodową wkroczył niezwykle potężny czynnik — Chiny Ludowe, które obok Związku Radzieckiego zaczęły stanowić główne ogniwo całego obozu pokoju — obozu, który dzięki swoim celom i swojej polityce stał się nadszatką ogromnej większości ludzkości, pragnącej pokoju i odrzucenia międzynarodowego.

I tak jak wówczas niezmiennie była naszą radością z wyzwolenia Chin — powstania Chin Ludowych — tak dziś radością witamy sukcesy polityki obozu pokoju, w których tak doniosłą rolę odegrał obok ZSRR — Chiny Ludowe.

Rząd nasz i naród uczynią wszystko, aby wzmacnić więzy przyjaźni z narodem chińskim we wszystkich dziedzinach.

Gościna Wasza u nas, Towarzyszu Premierze Czou En-lai, niewątpliwie poważnie przyczyni się do dalszego rozwoju przyjaźni i ścisłej współpracy między naszymi narodami, wzmacniając siłę i zawartość obozu pokoju, który pod przewodnictwem Związku Radzieckiego prowadzi walkę o bezpieczeństwo narodów i odrzucenie międzynarodowe.

W tej myśli proszę pozwolić, abym w imieniu Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przekazał serdeczne pozdrowienia dla rządu Chin Ludowych, dla narodu chińskiego i dla Was oboje, Towarzyszu Premierze!

Niech żyje i rozkwita przyjaźń między naszymi narodami!

Niech żyje nasz drogi gość, Towarzyszu Premierze Czou En-lai!

PRZEMÓWIENIE MINISTRA
CZOU EN-LAI'A

Szanowny i drogi Towarzyszu Józefie Cyrankiewiczu, prezesie Rady Ministrów!

Droży Towarzysze i Przyjaciele!

Dużą przyjemnością i zaszczytem dla mnie jest zwrócenie się do Was w drodze powrotnej z konferencji genewskiej do ojczyzny, gorące powitanie i gościnne przyjęcie przez rząd i naród polski, obecność na dzisiejszym przyjęciu wydanym przez Prezesa Rady Ministrów oraz okazja spotkania wszyst-

kich towarzyszy i przyjaciół znajdujących się na tej sali.

Pozwólcie mi wyrazić moje serdeczne podziękowanie dla Was, szanowny i drogi Prezesie Rady Ministrów i za Waszym pośrednictwem dla rządu i narodu polskiego.

Rząd i naród polski — powiedział m. in. Czou En-lai — dopomogli w realizacji rozejmu koreańskiego przez uczestnictwo Polski w komisji nadzorczej państw neutralnych i w komisji repatriacyjnej. Obecnie Polska uczestniczy będzie w międzynarodowej komisji kontrolnej w Indochinach dla nadzorowania rozejmu na tym obszarze. Wkład rządu i narodu polskiego do dzieła umocnienia pokoju w Azji jest bardzo wielki. Rząd i naród Chin entuzjastycznie popierają te pokojowe wysiłki rządu i narodu polskiego.

Od chwili utworzenia Chińskiej Republiki Ludowej, chińsko-polska przyjaźń z każdym dniem rozwijała się dzięki ścisłej współpracy obu narodów w dziedzinie politycznej, gospodarczej i kulturalnej. Chciałbym w szczególności podkreślić, że w to ku współpracy między Chinami a Polską, Polska Rzeczpospolita Ludowa już we wczesnym okresie swojej własnej odbudowy uczyniła wielki wysiłek, by pomóc w odbudowie gospodarki i rozwoju młodej Chińskiej Republiki Ludowej. Wywarło to głębokie wrażenie na narodzie chińskim.

W imieniu rządu i narodu Chińskiej Republiki Ludowej korzystam z okazji, aby przekazać serdeczne pozdrowienia Rządowi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Wam, Towarzyszu Premierze oraz całemu narodowi polskiemu.

Niech żyją siły pokoju na całym świecie pod przewodnictwem Związku Radzieckiego!

Niech żyje przyjaźnia współpraca między Chińską Republiką Ludową i Polską Rzeczpospolitą Ludową!

Proponuję wzniesić toast za zdrowie Towarzysza Bolesława Bieruta, przywódcy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Premier Czou En-lai wśród warszawskich robotników

WARSZAWA (PAP)

Premier Państwowej Rady Administracyjnej i minister spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-lai zwiędził w godzinach porannych w dniu 27 bm. Warszawę oraz zakłady mechaniczne „Ursus”.

U wejścia do zakładów „Ursus” premiera Czou En-lai'a i towarzyszące mu osoby powitali naczelny dyrektor zakładów, sekretarz podstawowej organizacji partyjnej PZPR i przewodniczący rady zakładowej. Zebrani na dziedzińcu zakładow robotnicy wznosili entuzjastyczne okrzyki na cześć przyjaźni narodów polskiego i chińskiego, na cześć pokoju.

W rocznicę podpisania
układu o rozejmie w Korei

Kwestia koreańska może i powinna być rozwiązana

MOSKWA (PAP)

„Prawda” z 27 bm. opublikowała artykuł wstępny pt. „Kwestia koreańska może i powinna być rozwiązana”. W artykule tym czytamy m. in.:

W dniu dzisiejszym miją rok od dnia podpisania w Pankmundżonie układu o rozejmie w Korei. Podpisanie rozejmu i zakończenie wojny narzucone narodowi koreańskiemu było wielkim zwycięstwem bohaterów narodu koreańskiego i walecznych chińskich ochotników ludowych, jak również wielkim sukcesem całego obozu demokracji. Podpisanie rozejmu było jednocześnie świadectwem porażki agresorów amerykańskich w Korei i fiaszkiem awanturniczych planów USA.

Podpisanie rozejmu w Korei wykazało, że w obecnej sytuacji międzynarodowej jedynie słuszną i jedynie możliwą drogą uregulowania spornych problemów jest droga rokowań między zainteresowanymi stronami.

Nowym przykładem tego, że droga rokowań przy istnieniu dobrej woli można osiągnąć uregulowanie i rozwiązanie nierozwiązanych dotychczas ważnych problemów międzynarodowych, jest osiągnięcie w Genewie porozumienia co do przerwania działań wojennych i przywrócenie pokoju w Indochinach.

Równie pomyślnie mogła być rozwiązana na konferencji genewskiej kwestia koreańska. Rząd radziecki, jak również rząd Chińskiej Republiki Ludowej i Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej dokonywali w Genewie wszelkich starań w celu osiągnięcia pomyślnego rozwiązania kwestii koreańskiej. Jednakże konferencja genewska nie osiągnęła pomyślnych rezultatów w tej sprawie wskutek przeszkód ze strony niektórych delegacji, a przede wszystkim ze strony delegacji USA.

W dyskusji nad kwestią koreańską na konferencji genewskiej wystąpiły z całą wyrazistością dwie wręcz odmiennie polityczne. Jedną linią przewidywało zapewnienie swobodnego rozwoju narodowi Azji na podstawie niezawisłości narodowej i suwerenności państwowej. Drugą linią polegała na tym, aby utrzymać w Azji prze starzałe przywileje mocarstw kolonialnych, przeciwko czemu występują zdecydowanie narody Azji.

Konferencja genewska nie osiągnęła porozumienia w kwestii koreańskiej wyłącznie dlatego, że delegacja USA i po-

ślusze jej delegacje innych krajów, biorących udział w agresji na Koreę, przeciwstawiały się powzięciu uchwał zmierzających do ostatecznego pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej, do przekształcenia rozejmu w trwały pokój.

Między wolność narodu koreański przyjął z głębokim oburzeniem przerwanie dyskusji na konferencji genewskiej nad tym żywotnie dla niego ważnym problemem.

Naród koreański wyraża niezłomną wiarę w to, że problem koreański nie jest i nie może być zdjęty z porządku dziennego i oczekuje na sprawiedliwe rozwiązanie.

Z chwilą zakończenia wojny, przed narodem koreańskim wstały ogromne zadania przywrócenia jednoci narodowej państwa koreańskiego, jak również odbudowy gospodarczej kraju. Fakty świadczą, że zadania te są pomyślnie realizowane na północy Korei, podczas gdy na południu kraju panujący tam interwencja amerykańska i posłuszny im rząd Li Syn-mana całkowicie lekceważył zadania odbudowy pokojowej gospodarki i obchodził ich jedynie dalszy wyścig zbrojeń.

Podczas gdy Koreańska Republika Ludowo-Demokratyczna konsekwentnie opowiada się za ostatecznym pokojowym uregulowaniem kwestii koreańskiej i za przywróceniem jednoci narodowej kraju, Li Syn-man inspirowany przez swych panów zza oceanu zamierza zwiększyć liczebność swych sił zbrojnych o dalsze 15—20 dywizji, przygotowując nową agresję.

Między pokój narody słusznie uważają, że w ostatecznym pokojowym uregulowaniu kwestii koreańskiej przeszkadza przede wszystkim stanowisko amerykańskich kół rządzących, które uparcie trzymają się zbankrutowanej polityki „a pozycji siły”.

Kwestia koreańska czeka swego rozwiązania. Kwestia ta może i powinna być rozwiązana w interesie narodu koreańskiego. Opinia publiczna nie może pogodzić się z tym, że kwestia ta pozostaje nieuregulowana. Opinia publiczna domaga się, by zainteresowane państwa kontynuowały poszukiwanie dróg dla podjęcia przerwanych rokowań. Nie można lekceważyć tych stanowczych żądań szerokiej kół opinii publicznej zwłaszcza obecnie, kiedy przywrócenie pokoju w Indochinach jak najdłubiej wykazało możliwość osiągnięcia porozumienia na najbardziej zaognionych problemach międzynarodowych. Osiągnięcie pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej spowodowałoby bez wątpienia dalsze złagodzenie napięcia międzynarodowego w Azji i na całym świecie.

O ile chodzi o Związek Radziecki, to stał on zawsze i stoi nadal po stronie tych sił demokratycznych narodu koreańskiego, które dążą do jak najszybszego zjednoczenia narodu Korei jako państwa niepodległego i demokratycznego. Związek Radziecki stał zawsze i stoi nadal po stronie tych demokratycznych sił Korei i innych krajów, które uważają, iż należy dopomóc w pokojowym zjednoczeniu Korei na zasadach demokratycznych.

Jak stwierdza oświadczenie rządu radzieckiego o konferencji genewskiej, Związek Radziecki uważa za rzecz niezbędną konieczną zapewnienie jak najszybszego rozwiązania kwestii koreańskiej w interesie narodowego zjednoczenia Korei i w interesie zapewnienia pokoju w Azji i na całym świecie.

Trzęsienie ziemi w Chile

NOWY JORK (PAP)

26 bm. nastąpiło w południowych prowincjach Chile silne trzęsienie ziemi, zwłaszcza w okolicach miast Puerto Montt, Osorno i Ancud. Wulkan Osorno zaczął na nowo wyrzucać potoki lawy.

Wspomnienia i rzeczywistość

Czwarty rok już Mazurek przemierza o świecie drogę z domu na podwórzu spółdzielczego gospodarstwa. Zna tu każdy zaułek, każdą ścieżkę. Ież to już lat pracuje w Młodaszkę? Chyba z czterdzięci...

Przed magazynem paszowym czeka już na niego oborowy Kalinowski wraz ze swymi pomocnikami Pajdkiem i Stachowiakiem.

— Dospać nie mogliście, czy co? — dziwi się Mazurek.

Przyszedł po odbiór otręb i śrutę dla bydła. Wydał im co trzeba, przykazał, żeby nie rozsykali nawet kruszynki. Ten codzienny krowi deputat wydziela z prawdziwą radością. Spółdzielcze stado, z 17 sztuk rozrośnięte do 55, stanowi przecież żywy, namacalny przykład rozwoju gospodarstwa. Mazurek krowom nie żałuje karmy. Wie dobrze, że te czworonożne żywciółki nie jedzą nadaremnie. Przeciennie trzysta siedemdziesiąt litrów dobrego mleka odwozi spółdzielnia do mleczarni. W zeszłym roku zamiast planowych 47 tysięcy litrów odstawiło 125.

Zaledwie oborowy odszedł z paszą, przyszedł do magazynu koniuszowie. Czterdzięci

Pośród zabudowań na podwórzu gospodarczym czai się jeszcze lekki półmrok, kiedy od strony „czworaków“ zbliża się wolnym krokiem Marcin Mazurek. Jest godzina czwarta rano. Gdy wychodził z domu, rodzina spała jeszcze. Obrzuć spojrzaniem dwoje wtulonych w poduszkę wnucząt, nałożył kapotę i delikatnie zamknął za sobą drzwi.

śledem koni, to też nie mała gromadka, która chce jeść, żeby dobrze pracować.

— Macie tu swój przydział i idźcie — mówi Mazurek — koniom nie żałujcie, bo teraz w żniwa nakurują się dosyć.

Obrobienie 574 hektarów — rzecz jasna — nie spada wyłącznie na konie. Przychodzi im z wydatną pomocą wielki „Deutz“, który na dwóch przyczepach uciągnie ponad 300 cetnarów. No, a w czasie „gorących“ dni żniw czy siemów większość robót w polu wykonają maszyny z POM-u w Kaźmierzu.

Z ołówkiem w rękę

Kiedy po śniadaniu podwórze zaroi się przybyłymi do pracy ludźmi, kiedy nawoływania brygadzystów i śmiech dziewcząt wypełni ciśnień wiejskiego poranka, stary Mazurek czuje, że w tej spółdzielczej rodzinie dobrze mu jest przeżywać 65 rok żywota. Zadowolony jest z tego, że był jednym z pierwszych przy podpisywaniu statutu.

— Przez te trzy lata — myśli sobie Mazurek — powodziło mi się nieźle. Cztery wesela wyprawilem: synowi i trzem córkom. A wiadomo ile to kosztuje. A przecież na samym weselu się nie skończyło. Trzeba było też młodemu dać coś nie- co na początek, zanim się sami dorobią...

Dziewięcioro dzieci, dorosłych już dziś i pracujących, to radość i duma Mazurka. Z czterech synów najstarszy, Józef, jest konduktorem na poznańskich tramwajach, Franek — murarzem w Poznaniu, Czesław — pracuje w grupie budowlanej PGR w Bytliu, 18-letni Bolesław zaś stał z ojcem w spółdzielni, podobnie jak i zięć Józef Piechota.

Jest nieraz taka chwila, kiedy stary magazynier bierze ołówkę i oblicza sobie, ile zarobił w zeszłym roku:

6030 zł gotówki
804 kg żyta
402 kg pszenicy
2010 kg ziemniaków
20 kg grochu

A przecież i syn ze swojej pracy dołożył do domowego gospodarstwa przeszło 4 tysiące zł i około 1000 kg zboża.

Mazurkowi może ze spokojem prowadzić dom, bez obawy, że zabraknie chleba, tym bardziej, gdy się ma dwie własne krowki i przysagrodową działkę.

Ale i inni nie stoją gorzej. 5 spółdzielców: Pajdek, Grygier, Stachowski, Kalinowski i Graczyk wprowadziło się już do ładnych, jednorodzinnych domków. W każdym mieszkaniu świeci się elektryczna żarówka i gra głośnik radiowęzła. Jeden ze spółdzielców, Jan Popiół, mieszka kilometr od wsi, jemu także spółdzielnia założyła w tym roku prąd.

Spółdzielcy dużo pieniędzy i wysiłku włożyli w umocnienie samego gospodarstwa. Wyremontowano stodołę, odbudowano oborę, wzniesiono kurnik.

Przyjdzie po żniwach, do magazynu zbożowego i zo-

pomina sobie, jak to trudno było nieraz ludziom nagiąć się do nowego trybu życia i pracy. Zbyt długo chłop Młodaszkę zginął kark pod batem dziedzica, aby od razu wyzbyć się wszelkich utrwalonych z pokolenia na pokolenie nawyków i sposobów myślenia. Było tak, że do przewodniczącego spółdzielni niektórzy członkowie zwracali się słowami: „Panie rzadco“, przez długi czas spółdzielczy inwentarz nazywany był „pańskim“, a wypadki marnotrawstwa zbywano lekceważącym powiedzonkiem: „Przecież to nie nasze“. Wolno zmieniała się dusza spółdzielcy, który zaczynał widzieć we wspólnym interesie swój własny.

W ubiegłoroczne żniwa zboże wysypywało się na polu, nie starczało rąk do pracy. Wtedy organizacja partyjna pod kierunkiem sekretarza Stońskiego rozwinęła pracę propagandową wśród członków. Przewodniczący z sekretarzem sami chodzili od domu do domu i rozmawiali z kobietami. A rezultat? Żony spółdzielców nie pozostały głuche na to wezwanie. Zwiśleska, Baranowska, Michalakowa i kilka innych

(Ciąg dalszy na str. 4)

Jak krzepła gromada

Śledząc pamięcią do pierwszych lat istnienia spółdzielni, Marcin Mazurek przy-



Basia i Kazik odwiedzili dziadźkę Mazurka na spółdzielczym podwórzu.

Dlaczego przeszedł?

Dnia 20 lipca 1954 r. jak już informowaliśmy, prezydent bońskiego urzędu ochrony konstytucji (policja polityczna Adenauera) dr Otto John opuścił Berlin zachodni i przybył do NRD, aby tam pozostać.

Myli się, kto sprawę dr. Johna traktuje jako sensację. Myli się, bądź też chce innych zmylić. To nie sensacja. To tylko prasa zachodnia spod władczego znaku usiłuje nadać sprawie Johna posmak sensacji. Cel jest prosty. Odwrócić uwagę ludzi od tego, co się dzieje. Nie pozwolić się zastanowić nad pobudkami kroku Johna.

STARE CHWYTY

W pierwszym momencie, gdy „wybuchł skandal“, chwyciono się starej bredni o tzw. „uprowadzeniu“. To znaczy niby, że komuniści „porwali“ dr. Johna. Już jednak następnego dnia nie dało się utrzymać tej wersji. Wysunięto więc inne koncepcje. John uciekł się wprawdzie sam do NRD, ale nie z własnej nieprzymuszonej woli. Tu znowu zaroilo się od przypuszczeń, które nie jednego czytelnika, zwłaszcza o słabszych nerwach, na pewno przyprawiły o dreszcze grozy i bezsenne noce. No, ale cóż! Oliwa w końcu na wierzch wypłynęła, wypłynęła więc i tym razem. W godzinach wieczornych 23 lipca dr Otto John przemówił przez radiostację NRD. Przemówienie Johna styszało wiele milionów ludzi. Tak więc lgarskie hipotezy o „uprowadzeniu“, mające na celu odwrócenie uwagi od prawdziwych pobudek kroku Johna nie daly się utrzymać.

Okazało się w dodatku, że prześluchany w charakterze świadka celnik zachodnio-berliński stwierdził, iż kontrolował samochód, którym John wraz ze swym przyjacielem, dr. Wohlgemuthem, udawał się do demokratycznego sektora (na granicy sektorów odbywa się kontrola). Z okazanych mu przez policję fotografii 40 różnych osób, celnik bez chwili namysłu wybrał fotografię Johna i Wohlgemutha.

W tych warunkach nie dalo się już dalej szerzyć oczywistych kłamstw. Przyznano że „sprawa jest wprawdzie bardzo tajemnicza“, ale rzeczywiscie dr John świadomie i dobrowolnie przeszedł z Berlina zachodniego do NRD.

FRAPUJĄCA ZAGADKA

Ta zagadka staje się tym bardziej frapująca, że absolutnie nikt nie posiada Johna o najlżejsze choćby sympatie dla komunizmu. Zresztą fakt, że dr. Johnowi powierzono w r. 1950 zorganizowanie policji politycznej i kierownictwo nad nią — mówi już sam za siebie. Cała przeszłość dr. Johna została wtedy gruntownie prześwietlona przez wywiady mocarstw zachodnich i przez samego Adenauera. Był wprawdzie jeden ciemny punkt, a mianowicie niechęć Johna do narodowych socjalistów i hitlerizmu. Nie zwrócono jednak na to specjalnej uwagi. W owym okresie — było to bez mała 5 lat temu — w Bonn zachowywano jeszcze po zory. Fakty iż brat dr. Johna został rozstrzelany przez SS, a on sam uciekł w r. 1944 z Niemiec do Anglii, nie były poczytywane za hańbiące.

Tymczasem jednak, jak się okazuje raz rzucone ziarnko nie przestało kiełkować. Dr John po-

został wprawdzie przeciwnikiem komunizmu, ale nie przestał być wrogiem hitleryzmu.

WSRÓD HITLEROWSKIEGO APARATU

Dziś nie można już mówić — jak jeszcze kilka lat temu — o przenikaniu hitlerowców do bońskiego aparatu państwowego, gdyż cały ten aparat, od góry do dołu jest hitlerowski. I rzecz nie polega na tym, że wrócili na stanowiska dawni hitlerowscy szefowie, prokuratorzy czy policjanci. Rzecz polega na tym, że — jak to na każdym kroku da się stwierdzić — ci dawni hitlerowcy ani na jotę nie zmienili swoich poglądów i w dalszym ciągu pozostali hitlerowcami...

Czy może w tych warunkach dziwić, że dr John, który miał wyśmienity wgląd w sprawy państwowe musiał stopniowo uświadamiać sobie, że: 1. służąc reżimowi bońskiemu, służył swoim prześladowcom, 2. pomaga do ustanowienia systemu, który zwalczał.

Dr John nie chciał brnąć dalej. Fakt istnienia NRD — a więc takiego państwa niemieckiego, które konsekwentnie zwalcza narodowy socjalizm i które zerwało z wojennymi tradycjami za graniczej polityki niemieckiej — stanowił (i stanowić będzie) dla dr. Johna i tysięcy jemu podobnych niezwykle przyciągający magnes.

W r. 1944 dr John, aby walczyć z reżimem hitlerowskim — poszedł na zachód, do Anglii.

W r. 1954 dr John widział się zmuszony znowu walczyć z tym samym wrogiem. Ale wydzignął naukę z przeszłości. Nie poszedł na zachód. Poszedł na wschód.

Nie ma żadnej sensacji w sprawie dr. Johna. To żadna sensacja, to zwykła sprawa.

Ludwik Fagot



W przeddzień X-lecia: Polski Ludowej rozpoczęła produkcję pierwsza w Polsce, jedna z najnowocześniejszych w Europie huta aluminium w Skawinie. Podstawowe agregaty tego nowego wielkiego obiektu przemysłowego, wybudowanego w oparciu o radziecką dokumentację oraz dostawy sprzętu i urządzeń z ZSRR i pomoc specjalistów radzieckich — rozpoczęły normalną pracę. Na zdjęciu: płynię pierwsze polskie aluminium. CAF. — fot. Link.

Po festiwalu w teatrach amatorskich

Festiwal w ruchu amatorskim ma swoją dobrą i złą sławę. Są potrzebne, bo rozbudzają wśród zespołów ducha współzawodnictwa i uaktywniają organizatorów ruchu. Ale wywołują też czasem niezdrowe ambicje, są niekiedy powodem rozczarowań, bo nie dają jasno sprzyjających wyników, albo dają je w postaci orzeczeń, nie uwzględniających we właściwej proporcji wyników artystycznych w zestawieniu z warunkami pracy, składem osobowym zespołu, pomocą fachową itp. Długo okres, jaki dzieli, czy też jeszcze dzieli, uczestników ostatniego festiwalu od zapadnięcia kurtyny po ostatnim przedstawieniu w dniu 13 czerwca br. do momentu oficjalnego opublikowania wyników, zdaje się potwierdzać te obawy.

NIEDOCIĄGNIĘCIA

W gorących dyskusjach w poznańskim Domu Kultury Żołnierza Bezpieczeństwa, gdzie odbywały się przedstawienia — można było usłyszeć takie opinie:

— „Pociąg do Marsylii“? Bardzo dobre przedstawienie, ale kojarzę z Ostrowa mają swój Dom Kultury, ludzi, warunki a nas jest 10 i ćwiczymy sztukę na korytarzu.

— „Moskiewski charakter“? „Zbiegowie“ — grają przecież wypróbowane zespoły, a myśmy występowali po raz pierwszy.

— I mieli pomoc ze strony radzających. A my? — I potem zaczynały się narzekania na dyrektorów, którzy uważają koła sceniczne za przyszłowie pięcie koło u wozu, nikomu niepotrzebne.

Zagadnienie oceny było bolączką wszystkich dotychczasowych festiwali. I tą bolączką pozostałoby nadal, gdyby festiwal ostatni miał za zadanie wytypować faworytów do eliminacji centralnych. Tego założenia nie było. Sam fakt, że zespołom pozostawiono swobodę w wyborze re-

pertuaru, obejmującego i klasę i sztuki współczesne, polskie i obce, wskazuje na to, że chodziło o najbardziej rozległy udział zespołów w przeglądzie ich pracy na scenie amatorskiej z okazji X-lecia Polski Ludowej, że chodziło o całokształt pracy nad sztuką, a nie tylko o same efekty końcowe. Pod tym względem festiwal przyniósł Wielkopolsce pomyślne wyniki.

Nie wiemy jeszcze dokładnie — niestety, nie opublikowano do tychczas oficjalnych wyników! — ile widzów odwiedzało codziennie w czerwcowych dniach piękną salę Domu Kultury. Było ich na pewno ponad 6 tys. Szczególnie interesujące przedstawienia: „Pociąg do Marsylii“, „Moskiewski charakter“, „Nadzieja“, „Zbiegowie“ inne odbywały się przy wypełnionej do ostatniego miejsca sali. Gorzej natomiast było z frekwencją na przedstawieniach zespołów PGR-owskich. I w związku z tym jeszcze jeden mankament: zespoły wiejskie umieszczono w programie eliminacji spośród zespołów miejskich. A przecież trudności i charakter pracy w wieślicach na wsi wskazują na konieczność wyodrębnienia tej grupy, żeby na tie zespołów z miasta nie umniejszała ich szansa.

OŚIĄGNIĘCIA

Nigdzie nie ma więcej zagorzałych entuzjastów, zawziętych krytyków i wrażliwych widzów, aniżeli wśród uczestników amatorskiego ruchu teatralnego. To rozbudzenie, jak najbardziej powszechnych zainteresowań teatrem jest jednym z głównych celów ruchu amatorskiego. Nie daje się on ująć w cyfrach, niemniej jest to wynik bardzo poważny.

W województwie poznańskim zgłosiło się do festiwalu 139 zespołów, do eliminacji powiatowych przystąpiły 103 zespoły, do wojewódzkiej wytypowano 26 zespołów (warto dodać, że ubiegłoroczny pokaz pozostawił po sobie w całym województwie zaledwie 40 żywołtnych zespołów).

Scena amatorska w Poznaniu zdobyła więc sobie nowych zdolnych adeptów. To jest duże osiągnięcie, ale z drugiej strony trzeba dbać i o to, żeby starych nie tracić, a — niestety! — wycofywanie się doświadczonych amatorów z zespołów teatralnych jest u nas, podobnie jak i w innych województwach, zjawiskiem dość częstym. Na seminariach organizowanych przez Kołtew Artystyczny WRZZ winniśmy tymczasem spotykać coraz więcej znajomych twarzy. Sytuacja poprawiała się w czasie 4 całonocnych seminariów w okresie przygotowawczym do festiwalu, nie w tym stopniu jednak, żeby można mówić już o stałej kadry instruktorskiej, zdolnej obsłużyć wieś i powiaty.

Poważne ustosunkowanie się do ruchu amatorskiego, z jakim spotykamy się ostatnio w teatrach poznańskich, wskazujące na to, że scena amatorska przestała być kopciuszkiem, krzątającym się bez celu po scenie wśród zawałających się kulis. Ruch amatorski doczekał się zresztą po raz pierwszy własnej Sesji Rady Kultury i Sztuki. Otwiera to przed nim nowe, pomyślne perspektywy.

Na zakończenie — uzasadniony postulat. Ruch amatorski, który — według określenia ministra Sokorskiego — „posiada dla nas znaczenie zasadnicze, niejako główne“ — nie może się rozwijać jedynie od festiwalu do festiwalu. Byłoby to szczególnie niebezpieczne w teatrze ochotniczym, który na ostateczne wyniki pracuje przez kilka miesięcy, gdy każdy członek zespołu oddaje na rzecz przedstawienia dziesiątki godzin zaoferowanego czasu. Ten trud, rozszereżony jeszcze o wydatki na dekoracje i kostiumy, powinien być lepiej wykorzystany. Żeby żniwo nie marnowało się w polu. Tylko pod tym warunkiem kontynuując pracę, zespoły nasze spełnią swoje zadanie, tak jasno sprecyzowane w obradach XII Sesji Rady Kultury i Sztuki.

LUCJAN OSTROWSKI

Sprawa odległości

Wiadomo, że ludzie na wsi mają najwięcej wolnego czasu w zimie. Toteż nikogo nie dziwi, że spółdzielcy w Łukowie (powiat Oborniki) właśnie w styczniu pomyśleli o przygotowaniu wybiegów wokół chlewni i obor. Do sporządzenia wybiegów, tak potrzebnych dla podniesienia stanu zdrowotności bydła i nierogacizny, niezbędne są żerdzie. Łukowo jest w tym szczęśliwym położeniu, że leży tu obok lasu. Odległość do pierwszych sosen nadleśnictwa Biedrsko wynosi zaledwie pięćset metrów.

Odległość do samego nadleśnictwa okazała się nie- ślęty skrońko większa. Złożone w dniu 2 lutego br. podanie do Dyrekcji Lasów Państwowych poprzez Prezydium PRN, czekało na rozpatrzenie pół roku. Czyli sześć miesięcy. Czyli 180 dni.

Zgoda przyszła w czerwcu, w okresie gorączkowej pracy, kiedy to rolnicy zajęci są tysiącami robotami tak w polu, jak i przy hodowli.

Ale to nie wszystko. Dyrekcja Lasów przysłała zezwolenie wyrybu drzew na żerdzie nie w pobliskim lesie, położonym o 500 metrów od Łukowa, ale „za czwartą wioską“, w Kątach, odległych o osiem kilometrów od spółdzielni!

Czy może w lesie pobliskim nie ma drzew zdalnych do wyrębu? Przeciwnie — są. Sikiery luzwały w nim przez całą zimę tak głośno, że słychać było w całym Łukowie, oczekującym odpowiedzi na złożone podanie. Tylko nadleśnictwo nie słyszało.

Stąd wniosek, że nie jest ono bliskie. Przynajmniej pilnym potrzebom spółdzielni...

JASKI



Liczne wycieczki chłopów przybywają do Lublina na Centralną Wystawę Rolniczą. W dniu 26 lipca wystawę odwiedziła m. in. kilkuset-osobowa grupa chłopów z powiatów: Puław, Radzyń, Lubartów, Krasnostaw i Łuków. Szczególnym zainteresowaniem zwiedzających cieszył się park maszyn rolniczych i poletka doświadczalne. Na zdjęciu: chłop z powiatu Radzyń oglądający poletka doświadczalne.

CAF — Fot. Zygm. Wdowiński

Siedemnasta spółdzielnia produkcyjna w pow. Czarnków

Chłopi gromady Gębiczyn i Przybychowo w pow. czarnkowskim, powitali X-lecie Polski Ludowej założeniem spółdzielni produkcyjnej. Do spółdzielni przystąpiło 16 chłopów z wkładem gruntu w wymiarze przekraczającym 180 ha. Przewodniczącym wybrano producenta hodowcy i gospodarza — Jana Namerle.

Nowi spółdzielcy uchwaliли gospodarować w typie I b. W pracy uświadamiającej przy zakładaniu spółdzielni im. X-lecia Polski Ludowej wyróżnili się aktywiści ZSL Ciesiołka i Nykiel.

17 z kolei spółdzielnią produkcyjną w powiecie czarnkowskim, jest założona w dniu 21 lipca — spółdzielnia typu I b w Przybychowie. Stała się 13 chłopów, wnosząc ponad 92 ha ziemi, a przewodniczącym wybrano Czesława Hajdonowicza.

Na decyzję chłopów z Przybychowa wpłynęły osiągnięcia obserwowane w sąsiednich spółdzielniach — Młynkowie i Jędrzejewie. (S)

TPP-R

w akcji rolnej

Imprezy tegorocznego Mięsiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w naszym województwie obejmą nie tylko odczyty i pogadanki na tematy radzieckie wzg. imprezy artystyczne, ale również wieczory dyskusyjne mobilizujące chłopów do terminowego wywiązania się z obowiązujących dostaw i sprawnego przeprowadzenia siewów wiosennych. Zarządy powiatowe TPP-R mają także w planie swego działania popularyzację doświadczeń radzieckiego rolnictwa i przemysłu. I tak na przykład nowotomskie Koło TPP-R przeprowadzi akcję popularyzacji metody Kolesowa w Fabryce Narzędzi Chirurgicznych oraz metody Korabielnikowej w Zbąszczyńskich Zakładach Przemysłu Odzieżowego i w Bukowiance w Buku.

Zarząd Powiatowy TPP-R w Nowym Tomysku przygotował 32 zebrania w gromadach. Prowadzić je będą nauczyciele, aktywiści Frontu Narodowego i prelegenci zarządu powiatowego TPP-R. Podobną akcję w gromadach swego powiatu przeprowadzi zarząd wolsztyński TPP-R. W Pile ekipy łączności miasta ze wsią zorganizują 6 wieczorów dyskusyjnych na tematy rolne. Zarząd powiatowy ZMP w Trzciance, współdziałając z TPP-R, zorganizuje w miesiącu 9 ekip łączności miasta ze wsią.

Prócz tematyki rolnej zarządy powiatowe TPP-R omówią w roku bieżącym zagadnienia rad narodowych. (h)

Polskie drogi — słowa mówiące dziś o sukcesach

„Polskie drogi“ — mówiło się dawniej, gdy jadący wiejskimi drogami samochód, czy zaprzężony w konie wóz podskakiwał niezdarnie na wybojach, zapadał się po osie w błocie, czy z trudem brnął przez piaski. Owe słynne „drogi“, które zostawiła nam w spadku sanacja stanowią i dziś poważną troskę naszej ludowej władzy. Bo też niełatwo odrobić wszystkie zaniedbania rabunkowej gospodarki kapitalistycznej w wsi. Gęstość naszych dróg w Polsce między wojenną należała do najniższych w Europie. Wynosiła ona: 16,2 km bież. na 100 km². Nie stanowiło to nawet 1/3 gęstości dróg w sąsiednich państwach: Niemczech, czy Czechosłowacji.

Dzisiaj, w okresie naszej robotniczo - chłopskiej władzy zrobiliśmy wiele, aby to zafanie kapitalistycznej gospodarki usunąć, ale zdajemy sobie sprawę, że wiele pozostaje przed nami roboty. Bez szerokiego udziału społeczeństwa nie dokonamy tego, co dotychczas i tego, co jeszcze zrobimy.

Wartość czynu

— 54 miliony zł

Województwo nasze należy dziś do przodujących pod względem budowy nowych i ulepszenia starych dróg. Jest to wynikiem patriotycznej postawy pracującego chłopstwa wsi poznańskiej, wynikiem właściwego zrozumienia swoich żywotnych interesów. Aby zobrazować ten stan rzeczy, przytoczmy tylko dwie cyfry: w roku ubiegłym chłopski czyn drogowy przysporzył nam w całym kraju ponad 51 miliony złotych, zaś w pierwszej połowie bieżącego roku w samym tylko woj. poznańskim chłopcy wykonali roboty o łącznej wartości: 15.252.022 zł. Świadczy to nie tylko o rozmachu budownictwa dro-

gowego w naszym województwie, ale i o poważnym wzroście zakresu prac w tej dziedzinie, w skali ogólnopolskiej w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Przypomnijmy sobie, że inicjatywę chłopskiego czynu drogowego rzucili właśnie chłopcy spółdzielcy ze wsi poznańskiej (spółdzielnia produkcyjna Rogowo, pow. Gostyń).

Za przykładem spółdzielców z Rogowa

Chłopski czyn drogowy, to jedno z głównych źródeł naszych szybkich postępów w budownictwie nowych dróg. W pierwszej połowie br. w chłopskim czynie drogowym zbudowano w woj. poznańskim 30 km nowych dróg o nawierzchni twardej, z czego dróg o nawierzchni tłuczniowej około 13 km, o nawierzchni zaś brukowej ponad 10 km, nie mówiąc już o drogach z inną nawierzchnią. Warto np. zwrócić uwagę na drogi budowane z żużlu. Jest to bowiem jeden z najtańszych systemów budowy (głównie ze względu na obfitość i taniość materiału), przy czym drogi takie odznaczają się bardzo korzystnymi właściwościami.

Chłopski czyn drogowy dał również wiele w zakresie napraw starych dróg. Ulepszono ponad 170 km dróg gminnych i powiatowych. Ogółem plan realizacji zobowiązań podjętych w ramach chłopskiego czynu drogowego w I półroczu br. został w naszym województwie przekroczony.

Na specjalne wyróżnienie zasługują tu chłopcy z powiatu Gostyń, którzy w I półroczu br. oddali do użytku blisko 5 km nowych dróg o nawierzchni tłuczniowej, realizując swe zobowiązania w 101 proc. Wymienić tu należy małopolskiego chłopca z gminy Trzcianka ob.

Robakowskiego, aktywistę czy now społeczny, który niemało przyczynił się do mobilizacji chłopów ze swego powiatu do pracy przy budowie dróg. Wyróżnili się również chłopcy w innych powiatach: np. w powiecie Koło ob. Tranczak z gromady Umeń. Na wyróżnienie zasługuje również kierownik szkoły w Rąbczynie pow. Wągrowiec — Franciszek Grzesiak.

Chłopskie czyny drogowe odczonne są troskliwą opieką państwa. Wyrazem tego jest przyznanie na rok przyszły kredytów na budowę nowych dróg w ramach tych czynów. Corocznie wyróżniający się w chłopskim czynie drogowym otrzymują wysokie odznaczenia państwowe. Tak np. Elżbieta Sojkin, odznaczona została w ub. roku srebrnym krzyżem zasługi. Również chłopcy przodujący w czynie drogowym otrzymują wiele nagród w postaci rowerów, radioaparatów itd.

„Polskie drogi“ mówimy dziś, a w słowach tych zawieramy radość z osiągniętych sukcesów i nadzieję na jeszcze lepsze wyniki w pracy nad podniesieniem ilości i jakości naszych dróg.

P. M.

Imponujący rozwój sieci zaopatrzenia

Łość punktów sklepowych i usługowych na wsi wzrasta, ich zaopatrzenie jest coraz lepsze i wszechstronnejsze, chociaż nie wszystko jeszcze przedstawia się tak, jak życzyłoby sobie tysiące konsumentów.

Oto kilka cyfr świadczących o rozwoju sieci zaopatrzenia w powiecie czarnkowskim. Kiedy w 1948 r. PZGS rozpoczął swą działalność, było 6 gminnych spółdzielni i 37 punktów sprzedaży detalicznej. W roku 1951 było już 61 sklepów, a w końcu roku ubiegłego — 80.

Dziś w powiecie czarnkowskim ludność może zaopatrzyć się w potrzebne jej towary w 86 punktach sprzedaży. Nowe sklepy pomocnicze powstały w gromadach oddalonych od większych śródlądowych, jak w Gębiczynie, Kwiecach, Miałach i Hamryszku. Ponadto w Drawsku i Luboszu założone zostały sklepy potrzeb kulturalnych, a w Lubaszku — sklep z pieczywem.

Przewidywane jest uruchomienie 5 dalszych punktów sprzedaży i szersze stosowanie handlu obwoźnego, co będzie dużym udogodnieniem dla odległych gromad, PGR i spółdzielni produkcyjnych, szczególnie w czasie nasilenia prac polnych.

Asortyment towarów rozprowadzanych przez PZGS

jest szeroki — od drzewa budowlanego, węgla, maszyn rolniczych, nawozów sztucznych, produktów rolnych — począwszy, a na drobnej galanterii, pasmanterii i kosmetykach — skończywszy. Poprawiło się znacznie terminowe zgłaszanie zapotrzebowań na towary przez kierowników sklepów. Zdarzało się bowiem dawniej dość często, że konsument nie mógł otrzymać w sklepie artykułu, który... leżał w magazynie PZGS.

Dużo czasu poświęca się szkoleniu zawodowemu wszystkich sklepowych. Często narażają z konsumentami mają na celu polepszenie i udokonalenie formy handlu na wsi.

Stefan Surma
korespondent

Z jakich ulg korzystają nowo-osiedleńcy

Jeden z naszych Czytelników — ob. Józef Kaczor z gromady Pąchy w pow. nowotomskim zapytuje nas, dlaczego Gmina Rada Narodowa nie udzieliła mu ulgi, mimo że osiadł on na gospodarstwie dopiero w roku bieżącym. Z uwagi na to, że tego rodzaju zapytań jest dość dużo, postaramy się szczegółowo poinformować zainteresowanych Czytelników.

Ulgę dotyczącą tylko terenów Ziemi Odzyskanych oraz powiatów: Gorlice, Jasło, Krosno, Sanok, Lesko, Ustrzyki, Lubaczów, Hrubieszów. Dla tego ob. J.K. — osiedlający się w pow. nowotomskim, z ulgi nie może korzystać. Podstawą do uzyskania ulgi jest karta osiedleńcza, wydana przez Prezydium PRN w starym miejscu zamieszkania.

Osiedleńcy korzystają z następujących ulg:

- 1) z bezpłatnej podróży dla oglądnięcia gospodarstwa a. raz dla właściwej przeprowadzki,
- 2) zwolnienia z płacenia podatku i opłat na państwowy fundusz ziemi przez pierwszy rok, w którym się osiedlił oraz przez dwa następne lata,
- 3) zwolnienia z obowiązkowych dostaw przez dwa lata (o ile osiedlił się w IV kwartale, to roku tego się nie liczy),
- 4) zwolnienia z szarwarku na jeden rok,
- 5) otrzymują budynki wyremontowane,
- 6) otrzymują 450,— zł zapomogi na pierwsze wydatki w nowym gospodarstwie,
- 7) pożyczkę na zakup krowy do 3.200 zł oraz na zakup konia do 2.700 zł. Pożyczka ta ulega umorzeniu w ciągu 5 lat pod warunkiem dobrego prowadzenia gospodarstwa,
- 8) pożyczka na zakup prosiąt.

Wszystkie te ulgi odnoszą się do powiatów przez nas wymienionych, a nie są stosowane na innych terenach kraju.

Hodowla bażantów

Wojewódzka Rada Łowiecka w Poznaniu rozpoczęła w bież. roku prace w celu szerzenia hodowli bażanta obrączkowego w Wielkopolsce.

Troskliwą opieką otoczony został ośrodek hodowli tego ptaka w gromadzie Kamień Biernatki (powiat Kalisz). W ośrodku tym, który przejął Związek Łowiecki od Centrali „Las“, unowocześnia się i remontuje szereg urządzeń takich, jak klatki, karmniki, ogrodzenia itp. Obecnie w ośrodku w Kamieniu Biernatkach znajduje się około 400 bażantów, z tego 200 pochodzi z tegorocznego wylęgu. Przewiduje się, że w przyszłym roku hodowla bażantów powiększy się do 900 sztuk. (—)

Na koloniach w Żerkowie

Nie śniło się panu hrabiemu Mycielskiemu z Żerkowa, że w jego pięknym parku będą nabierały zdrowia i siły do dalszej nauki dzieci robotników ZISPO i Pozn. Fabryki Maszyn Żniwnych. Codzienna gimnastyka i kąpiele w doskonałych basenach podnoszą sprawność fizyczną uczestników kolonii, a ciekawe pogadanki uzupełniają zdobyte w szkole wiadomości.

Dzieci odbyły m. in. dwie wycieczki krajoznawcze w okolice Żerkowa.

Wspomnienia i rzeczywistość

(Dokończenie ze str. 3)

tak zorganizowały sobie pracę w domu, że mogły na parę godzin wyjść w pole.

Podobnie było z przerwą buraków. Groziło spółdzielni zaniedbanie 37 ha tej uprawy. Z inicjatywy organizacji partyjnej (do której należało 47 spółdzielców) zobowiązano się wezwać do pomocy członków rodzin, mieszkających w mieście. Przyjechały 3 córki Mazurka, dwie córki Binkowskiego, siostry przewodniczącego Woźnego i Zwielskiego. Kobiety ukończyły przerwę buraków w ciągu 5 dni, a w tym czasie mężczyźni zdążyli skosić i zwieźć 85 wozów konicznych, która wymagała jak najszybszego sprzątania.

We wsi pamiętają też pewną niedzielę ubiegłego roku, kiedy to trzeba było stanąć do pracy, aby zwieźć z pola zboże, bo deszcz wiał w powietrze. Starsi wyszli z domów, ale młodzież w tym samym czasie urządziła sobie potańcówkę w parku. Zwieziono 25 wozów, kiedy lunął deszcz. Osiem wozów zostało w polu. Wynikły z tego niemałe straty. Sprawę przypominano na najbliższym zebraniu. Młodzi pospuszczali głowy ze wstydu, zrozumieli swoje postępowanie i przyrzekli poprawę. Przyrzeczenia dotrzymują do dziś. Solidarnie stają u boku swych ojców, nie bojąc się

żadnej roboty. Koło ZMP przy pomocy partii pomaga młodym w przełamywaniu trudności i w pracy nad wychowaniem nowego świadomego człowieka wsi.

To już inne życie

Kiedy zbliża się ósma godzina, Marcin Mazurek zabiera się do domu. Sprawdza jeszcze, czy wszystko pozamyka i uprzątnięte.

Jego krok jest teraz powolniejszy. Sztynna noga, wydaje się po dniu pracy jeszcze cięższa. Unieruchomiona w kolanie noga to pamiętanka kuli, wystrzelonej z rękazu jasnie oświeconego pana dziedza. Mazurek — wie, że tu o tym wszyscy — brał udział w strajku rolnym 1922 roku. Razem z innymi z sąsiednich folwarków uczestniczył w manifestacji, która była krzykiem rozpaczy i buntu wyzyskiwanego chłopstwa. Z walki tej wyniósł chorą nogę i opinię bolszewika.

Dawne to czasy, ale Mazurek nie raz myśli i mówi o nich synom i wnukom. Oni już nie muszą walczyć o sprawiedliwość społeczną. Pracują w wolnym kraju, jako wolni ludzie.

Polwarczni wyrobnicy przez lata poniewierali i krzywdzili, z tym większą radością budują dziś nowe życie w spółdzielczej gromadzie.

JAN ŁAGODA



Mimo niezbyt sprzyjającej pogody kłosa żyta w naszym województwie jest już na ukończeniu. Po krótkiej przerwie w pracach żniwnych, spowodowanej deszczami, wyjechały na pola pomocowe spowolnialki, by skosić ostatecznie lany żyta i zabrać się do żęcia pszenicy.

Na zdjęciu: traktorzysta Jerzy Garatka z POM-u czarnkowskiego przy kłosie żyta

Nasi korespondenci donoszą:

Do czego służą rozkłady jazdy?

Największą bolączką pracowników dojeżdżających do pracy autobusem PKS ze Skalmierza do Kalisza jest nieprzestrzeganie przez obsługę autobusów rozkładów jazdy. Powoduje to częste spóźnianie się do pracy i dużą stratę czasu.

Kierownictwo PKS w Kaliszu powinno zainteresować się nieregularnym kursowaniem autobusów na tej trasie. Przecież po to podawany jest rozkład jazdy, aby kierowcy autobusowi stosowali się do niego!

B. MIELCAREK

Potrzebne jest kino letnie

Otrzymanie biletu do kina w Ostrowie jest doprawdy sukcesem. A wszystko dlatego, że na 40 tysięcy mieszkańców są tylko dwa kina z 600 miejscami.

Sprawę uruchomienia sezonowego kina letniego powinien zająć się Okręgowy Zarząd Kin w Poznaniu.

R. KRISTEK

Przykład niewłaściwego wykorzystania kadr

W Pilskich Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego niewłaściwie wykorzystuje się kadry. Na przykład kierownik działu produkcji zatrudnia dwóch ślusarzy z wieloletnią praktyką (jeden z nich, Aleksander Wygienka, jest racjonalizatorem), jako... podreżnych przy segregacji półfabrykatów.

Należy przesunąć wykwalifikowanych pracowników na właściwe stanowiska!

J. KOZAK

Wyboista droga

Leży sobie gruz na drodze z Szamocina do Borówki (powiat Chodzież) już od roku. Przydałby się naprawa... ale na jakiejś budowie. Tu na drodze sterty jego tworzą tylko tor przeszkód dla przejeżdżających wozów.

Prezydium MRN w Szamocinie udaje, że nie wie o jego istnieniu. Widocznie nikt z Prezydium nie przejechał jeszcze tą drogą. A warto spróbować, wtedy może by wreszcie drogę uporządkowano, ku radości mieszkańców Szamocina i Borówki.

S. ZJAWINSKI

Slabo przebiega masowy wielobój sportowy

Ostateczny termin 1 sierpnia br.

W okresie od 17-25 bm. na terenie całej Polski odbywał się masowy wielobój, organizowany przez koła sportowe z okazji X-lecia Polskiej Ludowej. Szereg kół nie wziął, niestety, w wieloboju udziału.

W WKKF oświadczone, że gdyby w chwili obecnej przeprowadzić klasyfikację poszczególnych województw, to województwo poznańskie zajęłoby jedno z ostatnich miejsc pod względem ilości startujących i zdobytych norm. Bardzo źle przedstawia się sytuacja w pionie LZS-u — szczególnie w powiecie tureckim i szamotulskim.

Wielkie koła sportowe zlekceważyły wielobój i nie będzie przesady, gdy powiemy, że na palcach można by policzyć LZS, które go przeprowadziły. Z prowincjonalnych kół na wyróżnienie zasługują tylko kilka, m.in.: koła w Pile (do 24 bm. 338 startujących) oraz w Chodzieży —

Grabowski zwycięża Królaka

Łódzka Gwardia zorganizowała na torze w Helenowie wyścigi kolarskie z udziałem najlepszych kolarzy polskich.

Pojedynek na 10 okrążeń z dwu przeciwnych startów między Grabowskim a Królakiem zakończył się po zwycięstwie walce zwycięstwem Grabowskiego (Gwardia) — 5.41,2 min., Królak uzyskał — 5.41,8 min.

W półtoragodzinnym wyścigu parami startowało 9 par. Zawodnicy zgłosili próbę pobicia rekordu helenowskiego, który wynosił 62 400 m.

W ogólnej punktacji zwyciężyła para Bek — Płodziszewski — 18 pkt. — 65.005 m. Drugie miejsce zajęła para Ulik — Waliszewski — 16 pkt.

Pozdrowienia

Sportowcy poznańscy przebywający na obozach kondycyjnych, pamiętają o swych sympatykach. Dowodem tego są dwie pocztówki, jakie wczoraj otrzymaliśmy.

Za naszym pośrednictwem piłkarze ligowego Kolejarka przebywający na obozie w Inowrocławiu oraz wioślarze ZS Budowlani pilnie przygotowujący się w Kruszewie do wiosłarskich mistrzostw Polski, pozdrawiają wszystkich czytelników „Głosu” i sympatyków obu dyscyplin sportowych.

Za pamięć i pozdrowienia dziękujemy.

PRZEKŁĘTY SKARB

W tym momencie u wejścia do ruin zamiaływały koty. Obydwu mężczyzn jakby sparaliżowało. Spojrzeli na siebie rozszereżonymi oczyma, jakby jeden od drugiego oczekiwał pomocy. Stolle pierwszy przezwyciężył lek. Zdmuchnął lampę, złapał wciąż jeszcze oniemiałego starego za rękaw i wypchnął go z pokoju. Zamknął za sobą drzwi i oddał klucz Schimanskiemu. Okreźna droga, przez krzaki i zarośla dobiegła do Uferstrasse.

Wyczerpani zatrzymali się przed okratowaną bramą willi Feldhausena. — Niech ciabli weźmą — szepnął Stolle śmiejąc się ochryple. — Wydaje mi się, że te koty napędziły nam strachu.

Schimanski milczał. Ziajał gorączkowo, jakby przed atakiem apopleksji.

— Uważaj, Schi — nakazał Stolle. — Jadę zaraz do moich ludzi. „Boss” będzie już chyba wiedział, co się dzieje z Dantzkem i z tamtą kobietą. Pokażę mu miliony rachunek, niech zadecyduje, co z tym dalej robić. — Zanim stary zdążył wydobyc z siebie słowo, Stolle, podobnie jak przedtem pytał młody człowiek, przepadł w ciemnościach bezludnej ulicy.

Zrywając niemal płuća od kaszlu, Schimanski otworzył bramę. Zmęczony i zdruzgotany poczłapał do swej kawalerskiej klitki.

X.

Kiedy Anita z miną stałego bywalca przeprowadziła Dantzkę przez tłum wypielniący lokal dancingowy, zabawa zaczynała być akurat przyjemna. Kobiety i dziewczęta — przeważnie ze starszych roczników — przewyciężyły swoje pierwsze opory i werbowały partnerów do coraz swobodniejszego tańca.

Jeden z kelnerów, z którym Anita przywitała się poufale, zaprowadził ich do zarezerwowanego stolika. Zaledwie się usadowili, jakaś dama o słomiano-żółtych lokach poprosiła Dantzkę do tańca. Kapeia grała oklepanego walca: „Was eine Frau im Frühling träumt”. Tańczący powtarzali jedne jedynego słowo refrenu, brzmiało jak melancholijna skarga: „Eventuell...”

Dantke, zmieszany zaproszeniem do ta-

GŁOS SPORTOWY

Za dwa dni rozpoczyna się XII Letnie Akademickie Mistrzostwa Świata

Za dwa dni dźwięk fanfar obwieści rozpoczęcie najwspanialszej imprezy sportowej — XII Letnich Akademickich Mistrzostw Świata, na starcie których stanie kwiat młodzieży sportowej wszystkich niemal kontynentów świata — Europy, Azji, Afryki, Ameryki i Australii.

Mistrzostwa te, organizowane w dniach od 31 lipca do 8 sierpnia br. w Budapeszcie, będą największymi ze wszystkich dotychczasowych. Obejmują swoim programem 14 dyscyplin: lekką atle-

Przepląną 1500 km

W miejscowości Kropotkino nad rzeką Kuban rozpoczyna się gigantyczna sztafeta pływacka, w której weźmie udział około 50.000 uczestników. Płynąc dużymi grupami, ze zmianami co kilka kilometrów, uczestnicy sztafety przepląną w ciągu 15 dni około 1500 km rzeką Kuban do Morza Azowskiego, a następnie Morzem Czarnym do Nowosybirska.

tykę, boks, piłkę nożną, kolarstwo, gimnastykę, koszykówkę, siatkówkę, tenis, tenis stołowy, pływanie, skoki do wody, szermierkę, podnoszenie ciężarów i zapasnictwo.

Ekipa sportowców polskich liczy 100 zawodników i 38 trenerów, sędziów oraz kierownictwa i obsługi technicznej. Sportowcy polscy wystąpią w lekkoatletyce, w siatkówce, w koszykówce, w pływaniu, szermierce, podnoszeniu ciężarów, zapasnictwie i kolarstwie. Z poznańskich zawodników barw polskich bronią: w lekkoatletyce — Stawczyk, Baranowski i Lerczakówna, w koszykówce — Kapańczyk i Kaczmarek, w pływaniu — Klemieński oraz w zapasnictwie — Sznajder. Oczywiście, największe szanse posiadają lekkoatleci, kolarze i szermierze. Nie jest wykluczone, że i w innych dziedzinach nasza młodzież nawiąże równorzędna walkę z najlepszymi. Obok lekkoatletyki, boks i szermierki, niezwykle ciekawie zapowiada się turniej koszykówki z udziałem drużyn: Anglii, Bułgarii, Czechosłowacji, Ekwadoru, Tunisu, Węgier i Związku Radzieckiego. Po raz pierwszy

Łowić, ale gdzie?

Oto jak przedstawia się sprawa wczasowych kart wędkarskich w interpretacji St. Kozaka, dyrektora Zespołu Rybackiego Państwowych Gospodarstw Rolnych w Łutemiu, w powiecie międzychodzkiem.

St. Kozak przynajmniej (owszem, przynajmniej) 50 wędkarskich kart wczasowych bez podania nazw jezior, z jednym, ale jakże obśernym zastrzeżeniem. Mówi o mianowicie, że zabrania się posiadaczom wczasowych kart łowienia ryb w jeziorach: Bytyni, Margonin, Chodzież, Rogoźno, Budziszewko i Pamiętkowo.

Zarządzeniu Ministerstwa PGR nr 130 stało się zadość. Przynajmniej przeciętne karty wczasowe, lecz równocześnie zakazuje się łowienia w jeziorach, które położone blisko miast, łatwo są dostępne dla amatorów wędkarstwa a w dodatku nie przewidziano ich na bazy zarybieniowe. (t.h.n.)

Polscy sportowcy głuchoniemi biją rekordy świata

W Berlinie odbył się mecz lekkoatletyczny sportowców głuchoniemych Polski i NRD. Zwyciężyli Polacy — 119:111 pkt., uzyskując szereg bardzo dobrych wyników. Polacy ustanowili dwa rekordy świata głuchoniemych oraz siedem rekordów Polski.

Malińska zdobyła tytuł rekordzistki świata w oszczepie — wynikiem 30,73 m. Drugi rekord światowy padł w sztafecie 4x100 m kobiet — 54,9 sek.

Waterpoliści w walce o mistrzowski tytuł

W ubiegły wtorek rozpoczęły się mistrzostwa okręgu poznańskiego w piłce wodnej. W I rundzie rozgrywek waterpoliści Budowlanych zwyciężyli AZS w.o. (5:0) (wskutek zdekompletowania drużyny akademików). I zespół Stali pokonał kolegów klubowych z II zespołu w wysokim stosunku — 19:1. (t)

Teatry

OPERA — g. 19 „Zabawa w Lipinach” i „Z chłopów król” balet — nieczynne

Kina

APOLLO — remont
BALTYK — g. 16 i 18 „Mały partyzant” (radziecki — od lat 7), godz. 20 „Grzesznicy bez winy” (radziecki — od lat 16)
MUZA — g. 11, 16 i 18 „Taksówka nr 3886” (franc. — od lat 16)
RIALTO — g. 16, 18 i 20 „Dziwna cudowa” (franc. — od lat 7)
WARTA — g. 14, 16, 18 i 20 „Na granicy” (radz. — od lat 12)
JUNAK — g. 16 i 18 „Nie ma pokoju pod oliwkami” (włoski — od lat 18)
LETNIE — g. 15, 17 i

w Akademickich Mistrzostwach Świata wezmą udział Austriacy. Przysyłają oni 90-osobową ekipę, a wśród kolarzy, dobrze w Polsce znanego z Wyścigu Pokoju — Deutscha. Skoro już mowa o kolarzach, dodamy jeszcze, że nie zabraknie również na starcie zawodników pozaeuropejskich — Egipcjan i Meksykańczyków.

Największe jednak zainteresowanie budzą boje lekkoatletów, a przede wszystkim pojedynki mistrza olimpijskiego i rekordzisty świata Brazylijczyka — Da Silva z najlepszym trójkoczkiem Europy — Szezerbakowem.

Spartakiada wykazała, że polscy lekkoatleci posiadają formę, jakiej jeszcze nigdy nie obserwowaliśmy. Dlatego też największe nadzieje wiążemy z bojami na bieżniach, skoczniach i rzutniach budapeszteńskiego Nepszadionu.

Najliczniejszą jest oczywiście ekipa Węgier, licząca aż 428 chłopów i dziewcząt. Liczne również grupy przysyłają CSR — 239 osób, Związek Radziecki — ponad 200, Rumunia — 186, Chiny Ludowe — 120 i Bułgaria — 112 osób.

Dwa dni dzieli nas od momentu, kiedy młodzież wszystkich niemal zakątków świata rozpocznie szlachetną walkę o zaszczytny tytuł akademickiego mistrza.

Nowe rekordy świata lekkoatletów radzieckich

Na zawodach lekkoatletycznych, które odbyły się w Kijowie z okazji święta Marynarki Wojennej ZSRR padły dwa rekordy świata. Zespół CDSA w składzie: Agiejew, Suchanow, Modoj i Iwakini uzyskał w sztafecie 4x800 m czas 7:26,8 min., to jest o 0,8 sek. lepszy niż wynosił rekord świata ustanowiony przez tę samą sztafetę w dniu 20 bm. w Moskwie. Znakomita radziecka lekkoatletka Otkalenko w biegu na 400 m uzyskała czas 55,5 sek., bijąc o 0,2 sek. poprzedni, należący również do niej rekord świata.

Złota statuetka sportowca

Mistrzem strefy europejskiej Pucharu Davisa została Szwecja, która w finałowym spotkaniu pokonała w Paryżu Francję — 5:0.

Kolegium sędziów Sekcji Piłki Nożnej przy Wojewódzkim Komitecie Kultury Fizycznej organizuje w Poznaniu w dniach od 29 do 31 bm. w godzinach od 8 do 18 woj. kurs dla sędziów piłki nożnej.

Sędziowie z Poznania proszeni są również o jak najliczniejsze wzięcie udziału w organizowanym kursie, który odbędzie się przy ulicy Palacza 132.

CO GDZIE KIEDY

19 — „Jutro będzie się wszędzie tańczyć” (czeski — od lat 7)
KINO W PARKU IM. STALINA — g. 20.30 „Przygoda na Mariensztacie” (polski — od lat 14)
PUSZCZYKOWO — g. 14 i 18 „Na dworze ks. Torki” (chiński — od lat 12)
PIAST — g. 18 i 20 — „Mały partyzant” (czeski — od lat 7)
LUBON — godz. 19.30 „Porwanie” (czeski — od lat 14)
FOTOPLASTIKON, ul. Armii Czerwonej 53 — g. 10-22 „Perły Ziemi Zachodniej”
CYRK NR 3, plac przy ul. Ratajczaka — g. 19.15

Radio

PROGRAM II
Fala Poznania 249 m.
Wiadomości: 5.05, 6, 7, 7.50, 12.04, 14, 17.30, 18.15, 21.30, i 23.55.
Muzyka: 5.25, 6.37, 7.15, 8 muzyka poranna 12.10 — muzyka rozrywkowa, 12.25 — radziecka muzyka ludowa, 13.15 — muzyka rozrywkowa, 14.10 — mełodie operetkowe i filmowe 15.15 — recital fortep., 15.40 — swojskie melodie 16.20 — pieśni chóralne komp. poznańskich, 16.35 — muzyka rozrywkowa i taneczna, 17.40 — u-

Ilczenko — zdobywcą najwyższego odznaczenia szymbrowcowego

Najwyższe międzynarodowe odznaczenie szymbrowcowe — Medal Lillienthala za r. 1953 otrzymał znakomity pilot radziecki — Wiktor Ilczenko, uczestnik niedawnych między narodowych zawodów szymbrowcowych w Lesznie.

Zaszczytne wyróżnienie przyznała Ilczenko komisja szymbrownictwa FAI za przelot otwarty Moskwa—Stalingrad — 829,822 km, w którym pobit on rekord świata w kategorii szymbrowców dwumiejscowych. Kandydatami do medalu byli również piloci Thomsen (Dania) i Mordej (Jugosławia).

Unia Raciborz przegrywa z GWKS

We Wrocławiu rozegrano przedostatnią kolejkę piłkarskich mistrzostw Polski juniorów. W ostatnim meczu dnia CWKS pokonał przodownika mistrzostw — Unię (Raciborz) — 4:0 (2:0).

W pozostałych spotkaniach Gwardia (Kraków) wygrała z Budowlanymi (Szczecin) — 2:0 (0:0) Górnik (Bytom) zwyciężył Ogniwo (Rzeszów) — 1:0 (1:0) i Włókniarz (Łódź) pokonał Kolejarkę (Toruń) — 1:0 (0:0).

Po szóstej kolejce rozgrywek prowadzi nadal Unia (Raciborz) — 10 pkt. przed Górnikiem (Bytom) — 9 pkt. i Gwardią (Kraków) — 8 pkt.

Wydawnictwo dla SPORTOWCÓW

Nakładem wydawnictwa „Sport i Turystyka” w Warszawie ukazała się w tych dniach obszerna, bogato ilustrowana monografia, poświęcona rozwojowi wychowania fizycznego i sportu pt. „Nasz Sport”.

Wśród ilustracji zaopatrzonej w wszystkie niezbędne objaśnienia znajdziemy fotografie niemal wszystkich naszych czołowych sportowców, a z Wielkopolski: Lerczakówny, Stawczyka, Klemieńskiej, Ratajczaka, Lucha, Walewskiego, Górnego (motocykliste), piłkarzy Konieczki i Undrycha, hokeistów Spójni w meczu z NRD, fragment gimnastyki studentów WSWF w Poznaniu itp. Osobny dział poświęca nasze sztuki i tematyce sportowej.

Książkę (210 stron) wydano na papierze rotogravurym. Cena wydawnictwa 40, — złotych.

REDAKCJA: Poznań, ul. Grunwaldzka nr 19, II piętro, telefon nr nr 62-70, 63-51, 74-21, 75-21, 78-63.

DRUKARNIA: — Zakłady Graficzne im. M. Kasprzaka. Poznań K-5-10745



— Mówi, żebyś się wreszcie odezwał...